

Prace Literackie LVIII  
Wrocław 2018

<https://doi.org/10.19195/0079-4767.58.13>

DOROTA HECK  
ORCID: 0000-0001-6825-7695  
Uniwersytet Wrocławski

## Eseista i krytyk o polskości. Przypadek Andrzeja Kijowskiego (1928–1985). Garść wypisów i komentarzy

Nie ma Polski, więc nie ma Polaków. Spiski i powstania są to konwulsje agonalne; literatura romantyczna to łabędzi krzyk umierającego narodu. Słowacki i wszyscy jego rówieśnicy mieli pojęcie narodu takie, jakie wyłoniło się z rewolucji francuskiej i poprzedzających ją pism encyklopedystów: a więc prawne, instytucjonalne, polityczne. Nowe pojęcie narodu, powstające w kręgu niemieckiej filozofii, torowało sobie bardzo powoli drogę w polskich umysłach. [...] naród jest bytem starszym od form politycznych i od nich nieskończenie trwalszym; naród jest właśnie całością organiczną; jest dziełem miejsca i czasu, a więc na jego stworzenie pracują ziemia, krajobraz i klimat, i dzieje w całym przebiegu, zarówno tym, który znany jest historykom, jak i tym, który nigdy przez nich poznany nie będzie<sup>1</sup>.

Patrzmy po sobie uszczęśliwieni: jesteśmy tu, gdzieśmy chcieli być<sup>2</sup>.

Nie dom, lecz ojczyzna decyduje o skali wartości<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> A. Kijowski, *Listopadowy wieczór*, Warszawa 1972, s. 34.

<sup>2</sup> A. Kijowski, *Tropy*, Poznań 2004, s. 29.

<sup>3</sup> S. Sawicki, *Ethos polskiej literatury*, [w:] *idem*, *Wartość — sacrum — Norwid. Studia i szkice aksjologiczno-literackie*, Lublin 1994, s. 20.

W 1978 roku obchodzono uroczyste sześćdziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W oficjalnych wydawnictwach ukazywały się zbiorowe tomy i monograficzne numery czasopism, które prezentowały osiągnięcia historii literatury polskiej i samą twórczość literacką ostatniego sześćdziesięciolecia. Także w tak zwanym drugim obiegu wydawniczym, poza cenzurą, dokonywano podsumowań historii Polski wraz z dziejami jej kultury po 1918. Andrzej Kijowski należał wówczas do najaktywniejszych działaczy zakonspirowanej organizacji pod nazwą Polskie Porozumienie Niepodległościowe<sup>4</sup>. Eseista to z definicji ktoś, kto filozofuje niejako na próbę, powstrzymując się od ostatecznych rozstrzygnięć lub osądów. Od krytyka z kolei oczekuje się zazwyczaj bezstronności. Przyjęcie ról społecznych krytyka i eseisty wymaga dystansu wobec rzeczywistości historycznej, lecz imperatyw etyczny sprawiał, że Kijowski niekiedy rezygnował z postawy poznawczej na rzecz przyjęcia strategii świadka lub wyznawcy takich czy innych ideałów. Jako autor szkicu *Ethos społeczny literatury polskiej* był predestynowany do wrażliwości na wezwanie do kultywowania najlepszych z polskich tradycji. Nie był jednak w owym nastawieniu przez całe życie konsekwentny.

Przez polskość rozumieć będziemy w niniejszych rozważaniach etos polskiej literatury, czyli trzy główne jej uwrażliwienia: na drugiego, zwłaszcza słabszego, człowieka, na prawdę i wolność oraz na sens ponoszonych ofiar<sup>5</sup>. Polskość była naturalną podstawą aktywności Kijowskiego. Wśród jego tekstów znajdowały się rzeczy *stricte* polityczne, takie jak opracowania pisane dla Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, drugoobiegowe szkice sygnowane nazwiskiem autora, niektóre aluzyjne felietony, eseje, opowiadania. Mieszkając w kraju w latach 1928–1985, pisarz nie miał jednak okazji uczestniczyć w ściśle politycznych dyskusjach. Jego młodość i dojrzałość przypadły na okres, w którym zabrakło warunków do jawnej rywalizacji stronnictw, które mogłyby reprezentować zróżnicowane doktryny i programy organizowania życia społecznego. Obce pisarzowi zdawały się nie tylko podziały na chadecję, liberałów, konserwatystów, socjaldemokratów, lecz nawet fundamentalny dylemat, czy identyfikować się raczej ze świecką ideologią danego ugrupowania, czy z religią<sup>6</sup>. Pytania, przed którymi

<sup>4</sup> W. Tomaszewska, *Andrzej Kijowski. Biografia — bibliografia — recepcja. Studium dokumentacyjne*, Warszawa 2005, s. 101.

<sup>5</sup> S. Sawicki, *op. cit.*, s. 23–28.

<sup>6</sup> „Z nadejściem 1990 roku wydawało się, że katolicki impuls do demokratyzacji właściwie już się wyczerpywał. Większość krajów katolickich przeszła już demokratyzację lub — jak w przypadku Meksyku — liberalizację. Możliwości katolicyzmu w zakresie dalszego wspierania demokratyzacji bez uprzedniego rozprzestrzeniania się w nowych regionach ograniczone były do Paragwaju, Kuby, Haiti oraz kilku państw afrykańskich, takich jak Senegal czy Wybrzeże Kości Słoniowej. Co więcej, do jakiego stopnia Kościół katolicki mógłby nadal być siłą działającą na rzecz demokratyzacji, jak miało to miejsce w latach siedemdziesiątych? Papież Jan Paweł II konsekwentnie wyrażał teologiczny konserwatyzm. Czy postawa Watykanu wobec kontroli urodzeń, aborcji, kapłaństwa kobiet oraz innych problemów jest w zgodzie ze wspieraniem demokracji w szerszym społeczeń-

zazwyczaj stawali filozofowie polityki, nawet dla uczestników opozycji demokratycznej w ostatnich kilkunastu latach PRL były nieistotne, a przynajmniej nieaktualne. Role społeczne i gatunki wypowiedzi splatały się wzajemnie: prozaik, scenarzysta, krytyk literacki i prelegent w seminarium duchownym byli tą samą osobą. Wydrukowana zaś prelekcja funkcjonowała w odbiorze jako esej niezależnego intelektualisty<sup>7</sup>. Stanisław Barańczak z ciepłą ironią nazwał ówczesnych dysydentów dyletantami<sup>8</sup>.

U tak wszechstronnego autora, jakim był Kijowski, role krytyka literackiego, prozaika, scenarzysty, rozmaite sfery kultury: sztuka, życie publiczne, obyczaj, przenikały się szczególnie interesująco. Oznajmił on: „Kultura jest wiarą”<sup>9</sup>; o historii mówiło mu się najlepiej tak bardzo artystycznym językiem, że historycy nie potrafili go zaaprobować; z krytyka literackiego (a i literata) przedzierzgnął się, jak zresztą wielu w latach siedemdziesiątych, w działacza-dysydenta, ostatecznie zaś w żarliwego wyznawcę. Autor *Dopisków do „Wyznań” św. Augustyna* zastanawiał się nad mesjanizmem. Kijowski-krytyk literacki w sprawozdaniu z pielgrzymki Jana Pawła II do Polski wskazał na asocjacje literackie, które zresztą wywoływali sami organizatorzy wydarzenia:

Dwie godziny od zamknięcia wejść na plac! Masa czasu, który również był jeszcze czasem zwyczajnym i włókł się jak czas zwyczajnym i włókł się jak czas zwyczajny. Spróbowano wtedy rozerwać nas, poruszyć i zjednoczyć poezją. Bardzo słusznie! Gdy Papież-Polak ma odprawić mszę na miejscu skoku Kordiana, jakże nie wspomnieć „Grafa Polaka”, co się przed Namiestnikiem Chrystusowym upomniał o prawo swego narodu do istnienia? Jeżeli to są przeprosiny Polski z Bogiem, jakże nie przypomnieć wielkich błuźnierstw Konrada i jego ekspiacji? Jeżeli to są przeprosiny Polski z historią, jakże nie wezwać na nie wszystkich jej bohaterów i świadków? Poezja naszych wieszczów nigdy nie miała tak wielkiego audytorium i tak pięknej okazji<sup>10</sup>.

Tożsamość współczesnego społeczeństwa w kraju pisarz określał językiem historii literatury polskiej.

Kijowski zarazem ostrzej niż schlebiący społeczeństwu autorzy drugoobiegowych czy emigracyjnych bezdebitowych publikacji oceniał rzeczy kryjące się za tytułowym sformułowaniem jednej z jego wydanych pośmiertnie książek, a mianowicie „nasze słabości”. Nieprecyzyjnemu myśleniu o rzeczach publicz-

---

stwie i systemie politycznym?”, S.P. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, przeł. A. Dziurdzik, Warszawa 1995, s. 282. „Idea »tworzenia« człowieka przez samego siebie stanowi charakterystyczną cechę tego stanowiska, które powszechnie nazywa się »prometejskim« programem człowieka nowożytnego, pragnącego zostać tworem własnych dzieł. Kościół czy Kościoły, a bardziej ogólnie, umysły religijne nie szczędziły surowej krytyki takiemu człowiekowi za jego pychę, za to, iż próbuje usurpować sobie atrybuty boskie. [...] W istocie, główny motyw, który tutaj próbujemy znaleźć, polega na czymś odwrotnym: człowiek jest pokorny i kieruje się przeciw ogromnej pysze przypisywania sobie wiedzy o rzeczach z innego świata, pysze, która dokonała w nim tyłu spustoszeń”, P. Manent, *Intelektualna historia liberalizmu*, przeł. M. Miszański, Kraków 1994, s. 164.

<sup>7</sup> Na przykład A. Kijowski, *Tropy*, s. 59–73.

<sup>8</sup> S. Barańczak, *159 wierszy: 1968–1988*, Kraków 1990, s. 140.

<sup>9</sup> A. Kijowski, *Tropy*, s. 139.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 23.

nych sprzyjał „inkubator” PRL. Dopiero pod koniec życia Kijowski zdołał wypowiedzieć konserwatywno-liberalne *credo*. Być może z jego aktywnością polityczną było tak jak z motywacją uniwersalnej prefiguracji liberalnego konserwatysty de Tocqueville’a, który tłumaczył: „Zdecydowałem się więc wkroczyć na arenę i podjąć obronę nie takich czy innych rządów, lecz praw, którymi stoi samo społeczeństwo, moja fortuna, mój spokój i moja osoba”<sup>11</sup>. Oto interioryzacja dobra społeczeństwa i państwa, a wraz z tą koniunkcją — entymematyczne wprowadzenie przeświadczenia o niesprzeczności interesów ogółu i arcyinteligentnego, niezłe urodzonego, zaradnego „ja”. Pogodzenie własnej korzyści z dobrem społecznym — to fundament postawy konserwatywno-liberalnej.

Zapewne utopijne dążenie do arystokratyzacji mas umożliwiała godzenie przez dziesięciolecia kompromisów z władzą „ludową” i elitarnych ideałów<sup>12</sup>. Pytanie o Polskę było pytaniem o republikę (Rzeczpospolitą), o instytucje, hierarchie, o zorganizowane państwo. Polska jako kształtujący się od 966 roku, zmienny, lecz zachowujący ciągłość swoich dziejów kraj i polskość jako kultura, mentalność, system wartości przyjmowany przez ogół jej mieszkańców były naturalnym miejscem w znaczeniu symbolicznym, gdziekolwiek mieszkaliby pisarze tworzący w języku polskim, a także naturalnym miejscem w znaczeniu topograficznym dla literatów, którzy powstrzymywali się od wyboru emigracji. Życie na miejscu nie oznaczało jednak, zwłaszcza w wieku XX, kiedy triumfowały tak zwane hermeneutyki podejrzeń (nietzscheanizm, freudyzm, fenomenologia), unikania problematyzacji polskiego dziedzictwa. Twórca mógł postrzegać je jako naturalne odniesienie swoich indywidualnych poszukiwań artystycznych, ale mógł też dostrzegać w owym dziedzictwie rysy wręcz sztucznej kreacji. W historii naszej krytyki literackiej, zwłaszcza w nurcie zwanym patriotyzmem krytycznym, na przykład u Stanisława Brzozowskiego, a przedtem u Maurycyego Mochnackiego, słowem — wśród ważnych przedstawicieli epok neoromantyzmu, a wcześniej romantyzmu, powtarzają się: krytycyzm, sceptycyzm wobec mitu przeszłości, ambiwalencje postaw, pytania o prawomocność narodowego imaginarium. Polska i polskość bywały niekiedy, choć nie zawsze, również przez duchowego spadkobiercę Wyki, Brzozowskiego, Mochnackiego, pojmowane już nowocześ-

<sup>11</sup> A. de Tocqueville, *Wspomnienia*, przeł. A.W. Labuda, wstęp J. Baszkiewicz, Wrocław 1987, s. 102.

<sup>12</sup> Por. „Inni, jak Adam Smith, byli przenikliwi na tyle, by dostrzec mniej przyjemne aspekty gospodarki wolnorynkowej, jak rozpad rodziny, monotonię egzystencji w systemie industrialnym, dehumanizacyjny charakter podziału pracy w przemyśle, zanik ducha arystokratycznego i kultu duchowej doskonałości, lecz nie uważali oni, by te wady, objęte później wspólną nazwą »alienacji«, świadczyły o nieuleczalnym defekcie cywilizacji rynkowej czy wskazywały na potrzebę zastąpienia jej porządkiem zbudowanym na odmiennych zasadach”, R. Legutko, *Spory o kapitalizm*, Kraków 1994, s. 224. Zob. też D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 1994, *passim*.

nie i konstruktywistycznie<sup>13</sup>. Jako krytyk Kijowski zaznaczył: „W historii zatem (tej, która utrwała się w umysłowości powszechnej) decydują nie fakty, lecz barwy, nie prawdy, lecz symbole, historia popularna jest mitologią w stanie czystym wyrażającą się w obrazach i znakach”<sup>14</sup>.

Problematykę mitu i symbolu na tle rzeczywistych wyzwań egzystencjalnych dostrzegali wybitni krytycy literaccy, między innymi Jan Błoński, Tomasz Burek, Włodzimierz Maciąg, którzy komentowali kolejne książki Kijowskiego. W *Grenadierze-królu*, utworze nawiązującym do *Grenadiera-filozofa* Cypriana Godebskiego, dialog dwu bohaterów literackich prowadzi do konstruktywistycznego i nominalistycznego ujęcia. *Rozdział szósty, w którym następuje pomieszczenie znaku i znaczenia* zawiera aluzję do sytuacji ze słynnej baśni Andersena:

— Król niech nam żyje!

W głos się zaśmiałem i powiadam:

— Lecz na mej głowie nie ma nic! [...]

— Jak to: nic?

— Nie ma! I gołą głową trzęsę.

— Wszakżem ci włożył.

— Co?

— Koronę. Mówiłem: wkładam ci koronę. Słyszałeś słowo?

— Więc słowo na mej głowie siedzi?

— Jeśli korona to jest znak, a znak panuje, Bogu służy, śmieszy i bije, jeśli to znak — nie człowiek — żyje, a jeśli słowo znakiem rzeczy, czyliż nie starczy włożyć słowo i słowem rządzić jak koroną? To słowem inne stwarzam słowa: słowem rozkazu — posłuszeństwo, a słowem groźby — stwarzam strach; słowem obietnic — zaufanie. Ci są szczęśliwi, którym szczęście orędziem moim przypisuję, i ci są przyjaciele moi, których tak nazwę. Niech żyje — krzyknę, ot i żyje, lecz niechbym tylko krzyknął: precz... Czyś już zrozumiał? — spytał król.

— Tak jest, Panie!

— Powtórz więc: kim jest król?

— Jest słowem, Najjaśniejszy Panie.

— A król wyśmiany, opuszczony?

— Słowem, którego nikt nie słucha!

— A Polska?

— Jest słowem — wyjąkałem<sup>15</sup>.

Syndrom *odi et amo*, oscylacja między repulsją i fascynacją, cechuje pisarstwo Kijowskiego. Rzecz jasna na poziomie biograficzno-psychologicznym dałoby się wszelkie ambiwalencje wyjaśniać wprost przez dziennik i sprowadzać je do skutków neurotycznej osobowości. Redukcjonizm biografistyczny jednak nie satysfakcjonuje, gdyż historia idei romantycznego buntu i modernistyczna samoświadomość pisarzy, którzy coraz wyraźniej zdawali sobie sprawę z konwen-

<sup>13</sup> Zob. D. Skórczewski, *Dwie szuflady Kazimierza Wyki*, [w:] *Wartość i sens. Aksjologiczne aspekty teorii interpretacji*. Studia, red. A. Tyszczyk, E. Fiała, R. Zajączkowski, Lublin 2003, s. 381–383; M. Stępień, *Brzozowczyk: Kazimierz Wyka*, [w:] *Spór o spuściznę po Stanisławie Brzozowskim w latach 1918–1939*, Kraków 1976, s. 134 n.

<sup>14</sup> A. Kijowski, *Arcydzieło nieznanne*, Kraków 1964, s. 19–20.

<sup>15</sup> A. Kijowski, *Grenadier-król*, Warszawa 1972, s. 28.

cjonalnego charakteru literackich symboli oraz mitów narodowych, wskazują na nieuchronność ambiwalencji. Oto chaos powstania listopadowego przypominał eseście erupcję romantycznej wyobraźni literackiej:

Kiedy w listopadowy wieczór 1830 roku gromadka polskich romantyków biegła przez Ogród Łazienkowski do pałacu belwederskiego, aby zabić brata cesarskiego, była przed nią ciemność historyczna, w której kłębiły się wszystkie widma, jakie nawiedzić miały Polskę i Europę po wymordowaniu czy wypędzeniu królów. Powtarzająca się w całej poezji romantycznej obsesja otchłani, przepaści wypełnionej chmurami, powtarzający się w niej temat skoku w przepaść, lotu czy szalonego pędu przez pustynię i mrok, który w niej panuje, wszystko to nie jest tylko nastrojem i tłem, lecz obrazem świadomości, obrazem chaosu, co w głowach panował<sup>16</sup>.

Zwolennik, jak czytamy w *Rachunku naszych słabości*, „twórczego konserwatyzmu” przeciwstawiał chaosowi ład i ciągłość tradycji historycznej. Według Kazimierza Dziewanowskiego Andrzej Kijowski należał do elitarnego grona, które umiało atrakcyjnie pisać o historii. Dzieła Jules’a Micheleta byłyby zdaniem Dziewanowskiego wzorcowym przykładem, ale wymienił też Adolphe’a Thiersa, Hipolita Taine’a, Thomasa Macaulaya, Jacoba Burckhardta, A.J.P. Taylora, Normana Daviesa, Edwarda Crankshawa, Maurycego Mochackiego, Michała Bobrzyńskiego, Władysława Smoleńskiego, Mariana Brandysa i Pawła Jasienicę<sup>17</sup>.

Świadom relatywizmu historycznego Kijowski potrafił jednak precyzować argumenty metafizyczne i uniwersalistyczne. Twierdził więc, że w przesłaniu głowy Kościoła rzymskokatolickiego z 1979 roku

Polska została [...] oznaczona jako Ojczyzna *par excellence*, czyli źródło, podstawa i sankcja katolickiego uniwersalizmu, którego depozytariuszem jest Kościół, a apostołem z urzędu biskup Rzymu. Polska została następnie oznaczona jako szczególne doświadczenie historii przez człowieka; jej historia została przez papieża opowiedziana światu jako los narodu, który wbrew obcej sile i własnej słabości walczy i składa ofiary o zachowanie miejsca wśród narodów wolnych i silnych; została przedstawiona jako los *par excellence* ludzki<sup>18</sup>.

Identyfikujący się do niedawna z nowoczesnością autor umiał zwrócić się z empatią ku przeszłości:

W historiozofii romantycznej naród jest podmiotem zbawienia jako dziejowe wcielenie Bożego Ducha. Romantyczny mesjanizm jest jedyną w Polsce popularną teologią historii. Jest to teologia Drugiego Przyjścia, teologia Apokalipsy interpretowanej dosłownie i przetłumaczonej na język polityczny<sup>19</sup>.

Fascynacja tradycją religijną i polskimi dziejami nie przyszły wszakże od razu. Do „twórczego konserwatyzmu” autor stopniowo dojrzywał przez dziesięciolecia. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku Andrzej Kijowski twierdził, że kryterium oceny literatury współczesnej jest nowość. Dotyczy ona języka,

<sup>16</sup> A. Kijowski, *Listopadowy wieczór*, s. 25.

<sup>17</sup> K. Dziewanowski, *Przyniesiony przez ptaka. Wielkie pojęcia polityczne*, „Przegląd Powszechny” 1985, nr 11.

<sup>18</sup> A. Kijowski, *Tropy*, s. 26.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 25.



wyobraźni, wrażliwości, etyki, zatem tylko częściowo ma charakter estetyczny, gdyż nosi też cechy etyczne i epistemologiczne. Zdaniem krytyka nowatorstwo literatury to wynik zmiany sytuacji społeczeństwa, czyli — pozwólmy sobie na wysnuwanie wniosków — innowacyjnej literatury nie da się zaprojektować, ponieważ jej powstanie wynika z rzeczywistych zmian w sferze życia społecznego. Kiedy Kijowski wspominał o „mieście przelomu”<sup>20</sup>, wskazywał na różnice między rytmem przemian politycznych, społecznych a literackich. W dziedzinie twórczości przełomy zdarzają się rzadziej, nie co kilka, lecz raczej co kilkadziesiąt lat. Imperatyw bezustannie ponawianego gestu wnoszenia innowacji nie liczy się z rzeczywistością kulturową.

Kijowski przeciwstawiał się karykaturowaniu, deprecjonowaniu i umniejszaniu polskości:

W drwinie-grotesce zawarte zostało doświadczenie tej generacji, dla której — wraz z upadkiem powstańczej ideologii — kończyła się tradycja porozbiorowych resentymentów. Rozpoczął tę linię młody podchorąży z wrześniowych dróg, młody inteligent z *Jeziora Bodeńskiego*, przeżywający swą polskość przegraną, groteskową, w groteskowej miniaturowej Europie małego międzynarodowego obozu. Kontynuuje ją na naszych oczach w innej, zmniejszonej skali — Mrozek, Afanasjew i inni, a teatryki studenckie czynią z niej nową konwencję humoru i nowy stereotyp myślowo-obyczajowy<sup>21</sup>.

Problematyczną pasję odkrywania pierwiastków polskości w najdawniejszej, choćby nawet mitycznej przeszłości folklorze oddał eseista w obrazowym fragmencie prozy:

Z rojeń o słowiańskiej przeszłości Polaków zrodził się wielki program badań etnograficznych, realizowany pod patronatem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Że założyciel i prezes tego towarzystwa (Stanisław Staszic) sam snuł utopijne wizje ludzkości szczęśliwej, bo rozumnej (w poemacie *Ród ludzki*), i że w swoich majątkach hrubieszowskich zakładał już wzorowe komórki owej przyszłej ludzkości, że wielki badacz przeszłości słowiańskiej, Zorian Chodakowski (naprawdę Adam Czarnocki, który Zorianem przezwiał się od zorzy, a Chodakowskim od chodaków, które wkładał na boscie nogi, gdy puszczał się w swoje wędrówki naukowe po kraju), że zatem Zorian ów szukał z maniackim uporem śladów zupełnie mistycznej gminy słowiańskiej i że wszystko wtedy było przesyczone fantazją, mistyfikacją, a przy tym dziwnie jakoś zsynchronizowane z aktualną sytuacją polityczną, cóż z tego? Wszak *Słownik* Lindego i zbiory pieśni ludowych Kolberga w tym samym czasie powstawały i z tego samego „ducha”. I poezja Mickiewicza, i muzyka Moniuszki<sup>22</sup>.

Przenikliwie, niebanalnie i z zachowaniem dystynkcji pojęciowych oraz poszanowaniem historycznych uwarunkowań pisał Kijowski o mesjanizmie<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> A. Kijowski, *Mit przelomu*, „Życie Warszawy” 1956, nr 313, s. 5.

<sup>21</sup> A. Kijowski, *Arcydzieło nieznanne*, s. 51.

<sup>22</sup> A. Kijowski, *Listopadowy wieczór*, s. 56.

<sup>23</sup> „Najwyższym wyrazem romantycznego mesjanizmu narodowego w Polsce jest trzecia część *Dziadów*; na proroctwie księdza Piotra można by właściwie zakończyć dzieje polskiej idei mesjanicznej, która zrodziła się w chaosie konfederacji barskiej i pierwszych rozbiorów, aby w latach trzydziestych XIX wieku osiągnąć jasność i wielkość na tę miarę, w jakiej zjawiała się w kulturze europejskiej. Prawie dziesięć lat upłynęło od tego czasu; Mickiewicz już przestał być poetą i przestawał być autorytetem dla emigracji, gdy zjawił się u niego w paryskim mieszkaniu gru-

Polska powstań narodowych, zwłaszcza w epoce romantyzmu, zyskiwała pewną przychylność w świecie, a przynajmniej mir romantycznych buntowników uzyskiwali nasi przywódcy. Jak wiadomo, „Ikonografia bohatera jest miarą jego sławy”<sup>24</sup>. Toteż:

Wizerunki Kościuszki i księcia Józefa komponowane i powielane za granicą, zwłaszcza we Francji, w Niemczech i w Anglii, były nie tylko dowodem sympatii, jaką cieszyła się Polska walcząca o niepodległość, ale także środkiem zaspokojenia potrzeb emocjonalnych związanych z odwiecznym mitem bohatera, jego walką z siłami zła i ofiarą śmiercią<sup>25</sup>.

Negatywne aspekty romantycznej filozofii polityki ze względu na kontynuację rewolucyjnych koncepcji z 1789 roku podnosił syn eseisty, Andrzej Tadeusz Kijowski, nawiązując do przemyśleń autora *Listopadowego wieczoru*<sup>26</sup>. Ambivalencja samozniszczenia, destrukcji, immolacji, z jednej strony, a z drugiej — poświęcenia dla kraju wyraża się w następującym fragmencie powieści *Dziecko przez ptaka przyniesione*:

Więc żyje Bolko, syn dziadkowy, o którym policjanci mówią, że moim ojcem był prawdziwym?

Więc trzeba było tyle lat czekać i szukać, płakać nocą, by taki szary, grzeczny pan zerwał zasłonę tajemnicy i dał mi życie po raz drugi... Tajny policjant z buntownikiem, rewolta ożeniona z prawem, światło państwowe z mrokiem spisku, orzeł i reszka, kolor biały z kolorem krwawym połączone — pokój z pożogą?...

Ten związek wy tłumaczyć może podwójną skłonność, której pastwą mój biedny umysł często pada, sprzyjając jednocześnie siłom porządku oraz ciemnym, spod ziemi wyszłym elementom, które dynamit podsadzają pod mój dom własny<sup>27</sup>.

Jeśli o szerszej skali wartości decyduje skupienie się na ojczyźnie, a nie na prywatności<sup>28</sup>, ów „dom” należałoby poświęcić dla wyższego dobra, niemniej jest on przecież właśnie tego dobra, czyli kraju, symbolem. Ciągłe skala osobista, in-

by człowiek z goloną czaszką, w czamarze, w butach z cholewami, oświadczając, że przyjechał z Litwy jednokonnym wózkiem, pięcioro dzieci zostawiwszy na opiece boskiej, aby tu, w Paryżu, urzeczywistnić Sprawę. Tak się zaczął skandal z towiańszczyzną, który tyle miejsca zajął w literaturze polskiej i którego sprawca, choć był oczywistym maniakiem, grafomanem, a może i agentem rosyjskim albo przynajmniej narzędziem agenta, wszedł do literatury narodowej. I odtąd stuletnie dzieje mesjanizmu polskiego zbiegły się do dziejów jednej wstydlivej afery towarzyskiej i do tej jednej, antypatycznej postaci mesjasza spod Oszmiany. Ten emigracyjny, historyczny mesjanizm był zjawiskiem schyłkowym, wtórnym; mesjanizm wyszedł kiedyś z ezoterycznych salonów i do nich powracał. Był groteskowy zarówno w swej pierwotnej, jak i w swej ostatniej postaci. Natomiast w całości swojej i na tle epoki jako całości jest zjawiskiem wielkim. I wcale nie jest rzeczą wstydlivą chorobą polskiej literatury, ale, przeciwnie, jednym z czynników, który ją silnie wiąże z literaturą całej Europy”, *ibidem*, s. 59–60.

<sup>24</sup> Z. Żygułski jun., *Nota ikonograficzna*, [w:] A. Kijowski, *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984, s. 342.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 344–345.

<sup>26</sup> A.T. Kijowski, *Organizacja życia kulturalnego w społeczeństwie obywatelskim na tle gospodarki rynkowej. Czasy kultury (1789–1989)*, Warszawa 2015, s. 11.

<sup>27</sup> A. Kijowski, *Dziecko przez ptaka przyniesione*, Warszawa 1968, s. 122–123.

<sup>28</sup> Zob. przyp. 3.



dywidualna, wymienia się u Kijowskiego ze skalą większą, całej wspólnoty skupionej wokół polskiej kultury. Związek tego, co prywatne i partykularne, z tym, co publiczne i powszechne, ukazuje następujący dialog w powieści *Dziecko przez ptaka przyniesione*:

— Ja jestem stary, umrę wkrótce, po mojej śmierci zakład weźmie mój wnuk jedyny — tutaj stoi — sierota z głową trochę dużą, lecz mądrą — oho, jak mądrą, moi państwo — Homera czyta i Szekspira.

— Prędeż, na Boga, mów pan swoje. Przed nami historyczna chwila. Wodza narodu grzebać mamy.

— Ja też historię opowiadam.

— Historię firmy i rodziny, a nie narodu, który przepaść odnalazł dzisiaj pod stopami, kiedy go osierocił Wódz, co ducha jego wcielał.

— Historię ducha opowiadam, który wędruje kędy chce i postać bierze coraz inną, kryje się, milczy, ale wraca, jak marnotrawny syn lub ojciec, co syna rzucił niemowlęciem, światami błądzi jako żebrak, żołnierz czy kupiec albo błazen, a wróci kiedyś, poda znak, zapuka w szybę, prześle list, snem wzruszy ciemnym lub podpowie słowo, lub czyn, lub tylko gest, i tak w nieodgadnionych głosach sierota znajdzie swój rodowód<sup>29</sup>.

Konkludując, trzeba podkreślić, że polskość w literaturze według Kijowskiego jest zatem trojaka: po pierwsze, jest ona konstruktem, swego rodzaju kulturową konwencją (*Pseudonimy*, *Szyfry*), po drugie, romantyczną konstrukcją (*Grenadier*, *Dziecko*), a po trzecie, niezwykle serio traktowanym tysiącletnim dziedzictwem historycznym (*Tropy*). W rezultacie krytyk i eseista w swojej wizji polskości łączył historyzm z konstruktywizmem, a nowoczesność z sentymentem wobec symboliki wywodzącej się z romantyzmu lub neoromantyzmu.

## Bibliografia

### Teksty

- Kijowski A., *Arcydzieło nieznane*, Kraków 1964.  
 Kijowski A., *Bolesne prowokacje*, Poznań 1989.  
 Kijowski A., *Dziecko przez ptaka przyniesione*, Warszawa 1968.  
 Kijowski A., *Ethos społeczny literatury polskiej*, [w:] *idem*, *Rachunek naszych słabości*, Warszawa 1994.  
 Kijowski A., *Gdybym był królem*, Poznań 1988.  
 Kijowski A., *Granice literatury. Wybór szkiców krytycznych i historycznych*, wyb., oprac., wstęp T. Burek, t. 1–2, Warszawa 1991.  
 Kijowski A., *Grenadier-król*, Warszawa 1972.  
 Kijowski A., *Kroniki Dedala. Szkice i kroniki*, Warszawa 1986.  
 Kijowski A., *Listopadowy wieczór*, Warszawa 1972.  
 Kijowski A., *Miniatury krytyczne*, Warszawa 1961.  
 Kijowski A., *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984.  
 Kijowski A., *Pseudonimy. Szyfry*, Warszawa 1964.  
 Kijowski A., *Rachunek naszych słabości*, Warszawa 1994.  
 Kijowski A., *Tropy*, Poznań 2004.

<sup>29</sup> A. Kijowski, *Dziecko przez ptaka przyniesione*, s. 127.

## Opracowania

- Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Warszawa 1994.
- Bieńkowska E., *Potworne dziecko, czyli kłopoty z historią*, [w:] *Andrzej Kijowski i krytycy. Antologia*, red. W. Tomaszewska CR, współp. K. Kijowska, T. Burek, Warszawa 2005.
- Błoński J., *Niedobre, nieczule dziecię...*, [w:] *Andrzej Kijowski i krytycy. Antologia*, red. W. Tomaszewska CR, współp. K. Kijowska, T. Burek, Warszawa 2005.
- Błoński J., *Pisarz i komedia życia*, [w:] *Andrzej Kijowski i literaturoznawcy. Studia*, red. W. Tomaszewska CR, Warszawa 2007.
- Burek T., *Umysł nienasycony*, [w:] *Andrzej Kijowski i krytycy. Antologia*, red. W. Tomaszewska CR, współp. K. Kijowska, T. Burek, Warszawa 2005.
- Dziewanowski K., *Przyniesiony przez ptaka. Wielkie pojęcia polityczne*, „Przegląd Powszechny” 1985, nr 11.
- Heck D., *Personalista w czasach kolektywizmu. O twórczości Andrzeja Kijowskiego*, Wrocław 2002.
- Huntington S.P., *Trzecia fala demokratyzacji*, przeł. A. Dziurdzik, Warszawa 1995.
- Kijowski A.T., *Organizacja życia kulturalnego w społeczeństwie obywatelskim na tle gospodarki rynkowej. Czasy kultury (1789–1989)*, Warszawa 2015.
- Legutko R., *Spory o kapitalizm*, Kraków 1994.
- Lem S., *Andrzeja Kijowskiego poema narodowe*, [w:] *Andrzej Kijowski i krytycy. Antologia*, red. W. Tomaszewska CR, współp. K. Kijowska, T. Burek, Warszawa 2005.
- Maciąg W., *Kim jest człowiek?*, „Życie Literackie” 1965, nr 1.
- Mamoń B., *Dziecko przez ptaka przyniesione*, [w:] *Andrzej Kijowski i krytycy. Antologia*, red. W. Tomaszewska CR, współp. K. Kijowska, T. Burek, Warszawa 2005.
- Manent P., *Intelektualna historia liberalizmu*, przeł. M. Miszański, Kraków 1994.
- Sawicki S., *Ethos polskiej literatury*, [w:] *Wartość — sacrum — Norwid. Studia i szkice aksjologiczno-literackie*, Lublin 1994.
- Skórczewski D., *Dwie szuflady Kazimierza Wyki*, [w:] *Wartość i sens. Aksjologiczne aspekty teorii interpretacji. Studia*, red. A. Tyszczyk, E. Fiała, R. Zajączkowski, Lublin 2003.
- Stępień M., *Brzozowczyk: Kazimierz Wyka*, [w:] *Spór o spuściznę po Stanisławie Brzozowskim w latach 1918–1939*, Kraków 1976.
- Tocqueville A. de, *Wspomnienia*, przeł. A.W. Labuda, wstęp J. Baszkiewicz, Wrocław 1987.
- Tomasik A., *(Nie)napisane arcydzieło. Znaczenie „Dziennika” w twórczości Andrzeja Kijowskiego*, Gdańsk 2009.
- Wasilewski A., *Widok z kopca*, [w:] *Andrzej Kijowski i krytycy. Antologia*, red. W. Tomaszewska CR, współp. K. Kijowska, T. Burek, Warszawa 2005.
- Wegner J., *Dyptyk poliwalentny*, „Znak” 1972, nr 12.
- Wegner J., *Pokretny chochoł — pro domo sua*, „Więź” 1967, nr 6.
- Żygulski Z. jun., *Nota ikonograficzna*, [w:] A. Kijowski, *O dobrym Naczelniku i niezłomnym Rycerzu*, Kraków 1984.

## Essayist and critic about Polishness. The case of Andrzej Kijowski (1928–1985)

### Summary

The neoromantic and modern Polish culture was the source of Andrzej Kijowski's literary imagination. His symbols, myths, as well as generally speaking constructivism and historicism were shaped by the specific Polish past. As a result, this author paradoxically was both constructivist and

---

anti-constructivist. His philosophy was changing during his life but there is no strict line of evolution. At the same time, in different proportions, historical relativism and metaphysical essentialism coincided in Kijowski's thinking.

Keywords: historicism, Polishness, neoromanticism, modernism, constructivism